

str. 3

Muszę to głośno powiedzieć: jestem beneficjentem tych ćwiczeń podstawowych, tej nauki chodzenia, mówienia, sylabizowania, by dziś móc teatralne góry przenosić, przeskakiwać, fruwać nad nimi lub przynajmniej po nich po prostu spacerować.

str. 9

Jednak jest w nim jeden element wyraźnie odstający. Niepasujący poziomem do reszty. Wybijający się na plan pierwszy i nieprzerwanie o sobie przypominający.

SAM NA SCENIE

GAZETA FESTIWALOWA 18. FINAŁU TURNIEJU TEATRÓW JEDNEGO AKTORA

NUMER DRUGI



OD REDAKCJI

ŻEGNAMY SIĘ Z 18. SAM NA SCENIE – FINAŁEM TURNIEJU TEATRÓW JEDNEGO AKTORA 66. OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU RECYTATORSKIEGO. WYJĄTKOWY TURNIEJ, WYJĄTKOWY CZAS TO I TEKST BĘDZIE WYJĄTKOWY – NAPISZEMY GO WSPÓLNIE Z MICHAŁEM STUDZIŃSKIM. RÓŻNICĘ W STYLU PISANIA USŁYSZYCIE OCZAMI WYOBRAŹNI I SAMI BĘDZIECIE WIEDZIEĆ, KTÓRY Z NAS, KTÓRE ZDANIA POPEŁNIŁ.

OD WIELU LAT PRZYJEŹDŹAM DO SŁUPSKA Z WIELKĄ RADOŚCIĄ. NIE TYLKO DLATEGO, ŻE SNS KOJARZY MI SIĘ Z CZERWCOWYM UPAŁEM I NAJLEPSZYM DOMEM KULTURY NA ŚWIECIE – TEATREM RONDO. PISZĘ DOM, BO TAK SIĘ TU WŁAŚNIE CZUJĘ – JAK W DOMU. PRZYJEŹDŹAM DO SŁUPSKA Z RADOŚCIĄ, BO ZNALAZŁEM TU PRAWDZIWYCH PRZYJACIÓŁ, WSPANIAŁYCH, DOBRYCH, CIEPŁYCH LUDZI I NAJLEPSZĄ NA ŚWIECIE ATMOSFERĘ DO TWÓRCZEGO FERMENTU WOKÓŁ TEATRU JEDNEGO AKTORA.

OBEJRZAWSZY PRAWIE WSZYSTKIE SPEKTAKLE WIEM, ŻE TAKŻE I WY DRODZY MONODRAMIŚCI ZAKOCHALIŚCIE SIĘ W SŁUPSKU, NAWET JEŚLI DZIŚ JESZCZE TEGO NIE PRYZNAJECIE. BO WIDAĆ W WAS WSPANIAŁĄ OTWARTOŚĆ NA DRUGIEGO CZŁOWIEKA, CIEKAWOŚĆ INNYCH PUNKTÓW WIDZENIA, CHĘĆ POKAZANIA SWOJEJ WRAŻLIWOŚCI I SWOJEGO POSTRZEGANIA ŚWIATA, JEDNAK BEZ AGRESYWNEGO NARZUCANIA SIĘ. WAŻNE JEST, BY STAWIAĆ PRZED SOBĄ CELE, ALE WAŻNY JEST TEŻ SPOSÓB, W KTÓRYM DO TYCH CELÓW DOCHODZIMY. CIESZĘ SIĘ, ŻE MOGLĘM PRZEZ TE KILKA SŁUPSKICH KROKÓW PRZEJŚĆ Z WAMI I SEKUNDUJĄC WAM – RAZEM Z MOIMI KOLEŻANKAMI I KOLEGAMI Z REDAKCJI – POMAGAĆ OSIĄGNAĆ CEL. DZIĘKUJĘ ZA PIĘKNO WZRUSZEŃ, CIARKI NA PLECACH,



fot. Maja Chrzan



fot. Weronika Stanisławska

Echa roku ubiegłego 3.

Gratulujemy przeprowadzonej imprezy. Pełen profesjonalizm. Emocje przy omówieniach te same co na żywo. Przy odczytaniu protokołu jeszcze większe. ;) GRATULUJEMY !!!

Jarosławski Ośrodek Kultury - Anna Sroka

(przesłano e-mailem)

UŚMIECHY I ŚMIECHY, ZASTANOWIENIA I REFLEKSJE. DZIĘKUJĘ, ŻE MOGŁEM BYĆ Z WAMI PRZEZ TEN CZAS.

TO, CO ZOSTANIE WE MNIE PO TEGOROCZNYM FESTIWALU, TO WIDOK WAS Z KAŻDĄ GODZINĄ CORAZ SZERZEJ, CORAZ SZCZERZEJ UŚMIECHNIĘTYCH, CORAZ BLIŻEJ BĘDĄCYCH ZE SOBĄ NAWZAJEM I Z NAMI. TRUDNO DYSKUTOWAĆ Z RZĄDZĄCYM SIĘ PRAWEM LINEARNEGO CZASU ŚWIATEM, JEDNAK WŁAŚNIE NA TO MAM TERAZ OCHOTĘ. NA PRZEKÓR I Wbrew ODWIECZNEMU PORZĄDKOWI CHCIAŁBYM OBUDZIĆ SIĘ ZE ŚWIADOMOŚCIĄ, ŻE MAM TYLKO CHWILĘ NA PRYSZNIC I PRZYGOTOWANIE SIĘ DO NASTĘPNEGO, SPĘDZONEGO WSPÓLNIE DNIA (BO WIEM, ŻE NIE POŁOŻYŁBYM SIĘ SPAĆ WYSTARCZAJĄCO WCZE-

ŚNIE, ŻEBY MIEĆ WIĘCEJ NIŻ CHWILĘ...). W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE – LUBIĘ WAS.

NIE PRZEPADAM ZA PATOSEM, TAK W ŻYCIU JAK I W SŁOWIE PISANYM, JEDNAK CHYBA NIE USTRZEGĘ SIĘ PRZED DELIKATNYM JEGO PRZEJAWEM. BOHUMIL HRABAL NAPISAŁ, ŻE „ŻYCIE JEST STRASZNE, ALE JA POSTANOWIŁEM, ŻE JEST PIĘKNE”. JA RÓWNIEŻ PODJĄŁEM TAKĄ DECYZJĘ I STARAM SIĘ W NIEJ TRWAĆ. WIEM, ŻE BĘDZIE UDAWAŁO MI SIĘ TO NADAL. DZIĘKI WAM.

GUSTAW PUCHAŁA, MICHAŁ STUDZIŃSKI



fot. Weronika Stanisławska



Marcin Bortkiewicz „Satana”

fot. Szymon Wojewoda

KILKA SŁÓW NA URODZINY

18 LAT KOŃCZY FESTIWAL SAM NA SCENIE. W 2004 ROKU ODBYŁA SIĘ PIERWSZA EDYCJA, W KTÓREJ MIAŁEM ZASZCZYT UCZESTNICZYĆ.

TAMTEJ JESIENI BYŁEM JEDNAK NIEUWAŻNY. URODZIŁ MI SIĘ PIERWSZY SYN, CAŁY MÓJ ŚWIAT STANAŁ NA GŁOWIE I WŁAŚCIWIE DO TERAZ JUŻ SIĘ NIE ODWRÓCIŁ. DZISIAJ ANTONI MA 17 LAT I JEST W WIEKU, W KTÓRYM JA PO RAZ PIERWSZY ZACZAŁEM SIĘ MIERZYĆ Z TAK TRUDNYM GATUNKIEM, JAKIM JEST MONODRAM. MÓJ SYNEK JEST JUŻ NIEMAL DOROSŁY, A JA WCIAŻ MAM W PAMIĘCI CHWILĘ, KIEDY NA PERONIE PIERWSZY RAZ PODSZEDŁ DO MNIE TRZY KROKI I RZUCIŁ SIĘ Z TRWOŻLIWĄ CHWIEJNOŚCIĄ W MOJE RAMIONA.

WIĘC PODOBNI TERAZ JA, SIĘGAM PAMIĘCIĄ DO PIERWSZYCH MOICH KROKÓW NA SCENIE. POZWÓLCIE MI ODDAĆ HOŁD TYM WSZYSTKIM NIEWIDZIALNYM WYRZE-

CZENIOM, KTÓRE SKŁADAJĄ SIĘ NA SZTUKĘ ISTNIENIA W TEATRZE.

ACH, KTÓŻ Z WAS NIE PAMIĘTA MORDĘGI ODDECHÓW PRZEPOŃ? ILE PRÓB NIEUDANYCH, BY DZIŚ MÓC POWIEDZIEĆ NA JEDNYM WYDECHU ZDANIE LICZĄCE SOBIE PÓŁ STRONY?

OCH PAL LICHO TE CODZIENNE RYTUALNE ROZGRZEWKI, W KTÓRYCH WCIAŻ SŁYSZĘ GŁOS JOLI KRAWCZYKIEWICZ - „STOPY, KOLANA, BIODRA, PROSZĘ...”- ALE PRZYPOMNIJCIE SOBIE ĆWICZENIA NA IZOLACJE GŁOWY, RAMION, KLATKI PIERSIOWEJ!

ILEŻ NIEWYSŁOWIONEGO BÓLU ZAJĘŁO MI POSZUKIWANIE PUNKTU, Z KTÓREGO MOJE CIAŁO MIAŁO JAK ZA IMPULSEM NAGLE RUSZAĆ W CIEMNEJ PRZESTRZENI?! W PAMIĘCI MAM CIERPLIWE UWAGI KASI SYGITOWICZ-SIEROSŁAWSKIEJ, KTÓRA UCZYŁA MNIE CHODZIĆ PO TEATRALNYCH DESKACH RONDA „A NIE MARCINKU SZURAC...” JAK DŁUGO ZAJĘŁO MI ZROZUMIENIE RÓŻNICY POMIĘDZY

MÓWIENIEM, KTÓRE ZAMYKA KAŻDE ZDANIE A WYGŁASZANIEM ZDAŃ OTWARTYCH ZWANE PRZEZ STANISŁAWA MIEDZIEWSKIEGO: „ŚPIEWANIEM DYSZKANTEM”.

JUŻ ZAPOMNIAŁEM, ILE TRUDU POŚWIĘCIŁEM NA ZATRZYMANIU CIAŁA W BIEGU I UTRZYMANIU GO W BEZRUCHU, DZIĘKI CZEMU DZIŚ W SPOŚÓB NIEZAUWAŻALNY POTRAFIĘ PRZYKUĆ UWAGĘ CHWILOWO ZDEZ-ORIENTOWANEGO WIDZA.

MUSZĘ TO GŁOŚNO POWIEDZIEĆ: JESTEM BENEFICJENTEM TYCH ĆWICZEŃ PODSTAWOWYCH, TEJ NAUKI CHODZENIA, MÓWIENIA, SYLABIZOWANIA, BY DZIŚ MÓC TEATRALNE GÓRY PRZENOSIĆ, PRZESKAKIWAĆ, FRUWAĆ NAD NIMI LUB PRZYNAJMNIEJ PO NICH PO PROSTU SPACE-ROWAĆ.

NIE POJAWIŁEM SIĘ ZNIKĄD. NA KAMIENIU SIĘ NIE WYRODZIŁEM. A MOJĄ SKÓRĘ CIERPLIWIE I MOZOLNIE GARBOWANO.

BYM MÓGŁ BEZ TRWOGI I Z CZYSTYM SUMIENIEM, OT TAK, CHOĆBY DLA WŁASNEJ HOBBYSTYCZNEJ PRZYJEMNOŚCI WEJŚĆ I BYĆ. SAM. NA SCENIE.

MARCIN BORTKIEWICZ



fot. Maja Chrzan

SZTUKA JEST MIŁOŚCIĄ

IDĄC ZA ERICHEM FROMMEM, TEN ZAŚ SWOJĄ MYŚL WYWIÓDŁ Z PLATOŃSKIEJ KONCEPCJI MIŁOŚCI, SZTUKA JEST MIŁOŚCIĄ, BOWIEM NAUCZYĆ MOŻEMY SIĘ JEJ WYŁĄCZNIE OD DRUGIEGO CZŁOWIEKA. SAM NA SCENIE JEST WIĘC FESTIWALEM MIŁOŚCI I Z MIŁOŚCIĄ PRZYJMUJE WSZYSTKICH DEBIUTUJĄCYCH I POSZUKUJĄCYCH SWOJEJ DROGI ARTYSTYCZNEJ. MATEUSZ KONIECZNY WYTYSZYŁ CEL, DO KTÓREGO CHCE DOJŚĆ – DROGA JEDNAK PRZED NIM. A W SZTUCE, MOŻE NAWET W ŻYCIU, CZASEM ISTOTNIEJSZA JEST DROGA NIŻ CEL.

MATEUSZ KONIECZNY ZE ZDUŃSKIEJ WOLI PRZYJECHAŁ



fot. Szymon Wojewoda

ŻE W SPEKTAKLU PANUJE KOMPLETNY CHAOS. GUBIĘ SIĘ W POSTACIACH, KTÓRE PŁYNNIE SIĘ (CHYBA) ZMIENIAJĄ; NIE ROZUMIEM W JAKI SPOSÓB DWA KAWAŁKI BIAŁEGO I CZERWONEGO MATERIAŁU, KTÓRE WCZEŚNIEJ NIE SĄ SYMBOLEM I AKTOR TRAKTUJE JE PO PROSTU JAK KAWAŁEK MATERIAŁU, NAGLE STAJĄ SIĘ POLSKĄ FLAGĄ. NIE WIDZĘ SPÓJNOŚCI, SENSU, LOGIKI OPowieści. W ZROZUMIENIU CAŁOŚCI NIE POMAĞA MI ZUPEŁNIE GRA ŚWIATEŁ. POWIEDZMY TO OTWARCIE – NA SCENIE

AKTOR JEST SAM, ALE POZA NIĄ OSAMOTNIONY JUŻ NIE JEST – NA OGÓLMA INSTRUKTORA, REŻYSERA. I MAM DUŻY ŻAŁ DO OPIEKUNA MATEUSZA ZA NIEODPOWIEDNIE PRZYGOTOWANIE SPEKTAKLU. SPEKTAKL TO NIE DISKOTEKA, NIE MA POTRZEBY POKAZYWANIA WSZYSTKICH MOŻLIWOŚCI APARATURY OŚWIETLENIOWEJ I SPRAWNOŚCI POSŁUGIWANIA SIĘ NIĄ, DOBRZE JEST, KIEDY ŚWIATŁA ŚWIECĄ W TO MIEJSCE, W KTÓRYM AKURAT JEST AKTOR, NIE ZAPALAJĄ SIĘ PRZYPADKOWO I NIESKŁADNIE.

GODZINA PRÓBY PRZED SPEKTAKLEM TO MOIM ZDANIEM WYSTARCZAJĄCY CZAS NA TO, ŻEBY SIĘ PRZYGOTOWAĆ. UCINAM TEŻ WSZELKĄ DISKUSJĘ NA TEN TEMAT – TO MOJE SPOSTRZEŻENIA I UWAGI, KTÓRYMI Z ŻYCZLIWEGO SERCA SIĘ DZIELE.

Bo i z ŻYCZLIWOŚCI SERCA – MIŁOŚCI, O KTÓREJ PISAŁEM NA POCZĄTKU – BIORĄ SIĘ NASZE RECENZJE I PATRZENIE NA SPEKTAKLE. I O DRODZE, KTÓRĄ MATEUSZ PRZEBYŁ MOGĘ POWIEDZIEĆ WYŁĄCZNIE

Mateusz Konieczny, woj. łódzkie, Powiatowe Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji, Zduńska Wola „Wierna wataha” na podstawie sztuki Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak pod tym samym tytułem (30')

scenariusz Mateusz Konieczny i Zbigniew Rudecki

reżyseria Zbigniew Rudecki

ZE SPEKTAKLEM „WIERNA WATAHA” NA PODSTAWIE DRAMATU KATARZYNY DWORAK I PAWŁA WOLAKA POD TYM SAMYM TYTUŁEM. SPEKTAKL ZDUŃSKOWOLANINA OPOWIADA HISTORIĘ DWU RODÓW, KTÓRE NA ZMIANĘ ODDAJĄ SWOICH PIERWORODNYCH NA SŁUŻBĘ KOŚCIOŁOWI, NAGLE JEDNAK MĘSKICH POTOMKÓW BRAKUJE, A DO KLASZTORU MA ODEJŚĆ NAJMŁODSZA – TRZYNASTA – CÓRKA JEDNEJ Z RODZIN. DZIEWCZYNA BUNTUJE SIĘ PRZECIW TEMU, PRZY CICHYM WSPARCIU OJCA, KTÓRY JEDNAK ZNAJDUJE SIĘ POD WPŁYWEM APODYKTYCZNEJ MATKI. TYŁE ZROZUMIAŁEM Z OGLĄDANIA SPEKTAKLU. WCIĄŻ JESTEM MŁODYM KRYTYKIEM – LEDWO 11 CZY 12 LAT OBSERWACJI AMATORSKIEGO RUCHU TEATRALNEGO I RECYTATORSKIEGO, JUROROWANIA W KONKURSACH, NIE JEST WIDAĆ WYSTARCZAJĄCYM BAGAŻEM DOŚWIADCZEŃ BY ODNALEŹĆ SENS PRZEDSTAWIENIA; PRZYZNAJĘ – NIE ZROZUMIAŁEM.

CIEKAW BYŁEM, W JAKI SPOSÓB INSCENIZATOR ZAMIEŃNI 11. OSOBOWĄ PIERWOTNIE SZTUKĘ NA MONODRAM – PRACA ZOSTAŁA WYKONANA, Z TYM ZASTRZEŻENIEM,

POZYTYWNI. WIDAĆ, ŻE JEST INTELIGENTNYM, WRAŻLIWYM CZŁOWIEKIEM, ŻE JEST W NIM NIEZGODA NA OTACZAJĄCĄ RZECZYWISTOŚĆ, WIELE SPOSTRZEŻEŃ I PRZEMYŚLEŃ, A TEATR ZDAJE SIĘ BYĆ BLISKIM MU SPOSOBEM ICH REALIZOWANIA. PO-PRACOWAŁBYM NAD WACHLARZEM ŚRODKÓW ARTYSTYCZNEGO WYRAZU, BO SĄ KOLORATURY, NIE TRZEBA MÓWIĆ ALBO GŁOŚNO I SZYBKO ALBO CICHO I WOLNO. RADZIŁBYM TEŻ SŁUCHAĆ, JAK MÓWIĄ LUDZIE NA OGÓŁ NIE MÓWIĄ OD WIELKIEJ LITERY DO PRZECINKA I OD PRZECINKA DO KROPKI. TAK PODAWANEGO TEKSTU NIE DA SIĘ SŁUCHAĆ DŁUŻEJ NIŻ MINUTĘ I NIE DA SIĘ POWIEDZIEĆ PRAWDZIWIE. A PRZECIEŻ O PRAWDĘ NAM CHODZI, BO WYŁĄCZNIE MIŁOŚĆ PRAWDZIWA JEST WARTA ZAANGAŻOWANIA.

GUSTAW PUCHAŁA

Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Zajebicie wyglądasz na scenie
- Masz w sobie to coś, jakiś autentyzm, ja Tobie wierzę
- Musisz się nauczyć szukać światła
- Czy Wy wiecie, że ten tekst jest czasami niezamierzenie śmieszny?

Jan Zdziarski:

- Musiałbym zajrzeć w dziub, żeby wiedzieć w czym jest problem
- O tym, jaki jesteś na scenie zostało powiedziane, przyjmij to z całym dobrodziejstwem
- Przedstawienie ma dla mnie dwie nieklejące się warstwy
- Literatura taka sobie

Małgorzata Paszkier-

Wojcieszonek:

- Jesteś dobrym materiałem scenicznym
- W spektaklu jest dużo postaci,

a Ty sobie z tym radzisz

- Chciałabym od Ciebie więcej prostoty

Joanna Szczepkowska:

- Czułam to, co Ty czujesz
- Z wielką, trudno powiedzieć przyjemnością, ale uwagą tego słuchałam
- Dobrze jest zacząć konkretem, a nie dramatem



fot. Maja Chrzan

OSIEMNASTKOWE PODZIĘKOWANIA

„JAK TO CO TO ZA FESTIWAL? SZESNAŚCIE NAJLEPSZYCH MONODRAMÓW Z CAŁEJ POLSKI, WYŁONIONYCH W ELIMINACJACH, PRZYJEŹDŹA DO RONDA! NIE WYOBRAŻAM SOBIE, ŻEBY KTOKOLWIEK, KTO TWIERDZI, ŻE INTERESUJE SIĘ TEATREM NIE PRZYSZEDŁ I NIE POMÓGŁ PRZY SAM NA SCENIE”.

DO DZISIAJ DŹWIĘCZY MI W USZACH TEN TON. SERDECZNY, ACZKOLWIEK TEATRALNIE PODSZYTY LEKKĄ IRYTACJĄ. W TEN SPOŚÓB JOLA KRAWCZYKIEWICZ, ÓWCZESNA KOMISARZ SAM NA SCENIE I INSTRUKTORKA, PROWADZĄCA GRUPĘ STOWARZYSZENIE WRAŻLIWYCH

IDIOTÓW, WYJAŚNIŁA MI PEWNEGO MAJOWEGO POPOŁUDNIA 2009 ROKU CZYM JEST SNS. MIMO BUJNEJ WYOBRAŹNI MI TEŻ NIE MIEŚCIŁO SIĘ TO W GŁOWIE, WIĘC JUŻ KILKA DNI PÓŹNIEJ SZOROWAŁEM RAMY OKIENNE, CZYŚCIŁEM PODESTY, PRZECIERAŁEM SZKŁA, CZYLI ROBIŁEM CO MOGŁEM, ŻEBY PRZYGOTOWAĆ RONDO NA PRZYJĘCIE GOŚCI.

PIERWSZY DZIEŃ FESTIWALU. BUDZIK NASTAWIONY NA CZWARTĄ LUB PIĄTĄ RANO. JUŻ O SZÓSTEJ DWADZIEŚCIA MIAŁEM ODEBRAĆ Z DWORCA PKP W SŁUPSKU TRZY OSOBY, KTÓRE JECHAŁY JAKĄŚ HORRENDAŁNĄ LICZBĘ GODZIN ZZA PRZEMYŚLA. BYŁ WŚRÓD NICH AKTOR, KTÓRY WTEDY GRAŁ „BOBOKA” DOSTOJEWSKIEGO, A W KOLEJNYCH

LATACH PRZYJEŹDZAŁ JUŻ JAKO REŻYSER. W TEJ ROLI JEST Z NAMI I DZISIAJ (CZEŚĆ PAWEŁ!). SZLIŚMY W STRONĘ RONDA I JUŻ PO CHWILI ROZMOWA ZESZŁA Z WĄTPLIWYCH UROKÓW PODRÓŻY POCIĄGAMI DALEKOBIEŻNYMI, NA ZDECYDOWANIE BARDZIEJ INTERESUJĄCE TEMATY: TEATRALNE PREFERENCJE, MARZENIA I ŻYCIOWE PLANY. W TEN SPOSÓB ZACZĘŁA SIĘ, PISZĘ TO NAJZUPEŁNIEJ SERIO, JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH I NAJDŁUŻSZYCH PRZYGÓD MOJEGO ŻYCIA – SAM NA SCENIE. WIEM, ŻE BRZMI TO BANALNIE, ALE JEST PRAWDZIWE JAK TUSZ NA KARTCE PAPIERU, Z KTÓREJ CZYTACIE TE SŁOWA. DLA MNIE NAWET PRAWDZIWESZE, BO OKRASZONE NIEMATERIALNYM EKWIWALENTEM.

GDYBY KTOŚ ZAPYTAŁ MNIE, CZYM JEST DLA MNIE SAM NA SCENIE? MUSIAŁBY LICZYĆ SIĘ Z KONIECZNOŚCIĄ WYSŁUCHANIA, DOPRAWIONEGO LICZNYMI HISTORIAMI, HYMNU POCHWALNEGO. WAM, DRODZY CZYTELNICY, JEDNAK TEGO OSZCZĘDZĘ.

ZAMIAST TEGO OGRANICZĘ SIĘ DO JEDNEGO SŁOWA – SPOTKANIE. POMAGAJĄC PRZY FESTIWALU: W ROLI PILOTA „ANIOŁA STRÓŻA”, REDAKTORA GAZETY FESTIWALOWEJ, CZY SPECJALISTY OD DZIWNYCH MISJI. MIAŁEM, TAK JAK INNI WOLONTARIUSZE PRACUJĄCY PRZY SNS, SPOSOBNOŚĆ POZNANIA ZACHWYCAJĄCYCH LUDZI. PRZEZ SZCZEGÓLNY CHARAKTER SYTUACJI, INTYMNOŚĆ RELACJI WIDZ-AKTOR (W DODATKU MONODRAMISTA!) ORAZ DŁUGIE, PROWADZONE DO ŚWITU KULUAROWE ROZMOWY, POZNANIE TO MA GŁĘBSZY WYMIAR. ODBYWA SIĘ BOWIEM W TEJ TAJEMNICZEJ PRZESTRZENI, KTÓRĄ KILKA LAT TEMU KASIA SYGITOWICZ-SIERSŁAWSKA OKREŚLIŁA, JAKO MIEJSCE MIĘDZY OCZAMI, DUSZĄ I SERCEM. Z TAKICH WŁAŚNIE SPOTKAŃ PRZEDĘ WSZYSTKIM RODZĄ SIĘ PRZYJAŹNIE, DLA KTÓRYCH NIE MAJĄ ZNACZENIA SETKI KILOMETRÓW, CZY FAKT SPOTKANIA SIĘ RAZ NA MIESIĄC, ROK, DWA LATA.

WOLONTARIAT TO NIC INNEGO JAK

UCZUCIA, PASJA, OTWARTOŚĆ I SERDECZNOŚĆ. TO TEŻ BARDZO KONKRETNA PRACA DO WYKONANIA, CZĘSTO TAKA, O KTÓREJ NIE MARZY SIĘ PRZED SNEM. PRACA, KTÓRA UCZY CIERPLIWOŚCI, GRY ZESPOŁOWEJ I REALIZACJI CELU. JEDNAK NAJGORSZYM CO CIĘ MOŻE SPOTKAĆ, TO BRAK SNU – A TO PRZECIEŻ PESTKA, WIERZ MI!

PRZEZ LATA MOJA ROLA PRZY SAM NA SCENIE ZMieniła się, PRZESZEDŁEM NA STRONĘ ORGANIZACYJNĄ. DLATEGO Z PEŁNĄ ŚWIADOMOŚCIĄ MOGĘ NAPISAĆ JESZCZE JEDNĄ, BYĆ MOŻE NAJWAŻNIEJSZĄ, RZECZ – W ZNACZNEJ MIERZE TO WŁAŚNIE WOLONTARIUSZE TWORZĄ ATMOSFERĘ FESTIWALU. TO DZIĘKI ICH ENERGI I ZAANGAŻOWANIU NASI GOŚCIE MOGĄ POCZUĆ SIĘ W RONDZIE, JAK W DOMU. WRAŻENIE RYWALIZACJI ZACIERA SIĘ, POZOSTAJE RADOŚĆ ZE SPOTKANIA. ZA TĘ WŁAŚNIE NAJWAŻNIEJSZĄ, NIEMIERZALNĄ PRACĘ PRZYJMJCIE DRODZY WOLONTARIUSZE OGROMNE PODZIĘKOWANIA!



fot. Weronika Stanisławska

BĄDŹCIE Z NAMI, TEGO WAM, ALE PRZED W SZYBOKIM SOBIE, ŻYCZYMY NA KOLEJNE NAŚCIE LAT!

CZYTELNIKU NIE PYTAJ WIĘC NIGDY, CO TO ZA FESTIWAL? ODPOWIEDŹ JUŻ ZNASZ. DAJ SIĘ PORWAĆ TEATRALNEJ MASZYNY, A EFEKTY PRZEROSNĄ TWOJE OCZEKIWANIA. DOSTANIESZ W ZAMIAN DUŻO WIĘCEJ NIŻ SAM DAŁEŚ. MOŻESZ POWIEDZIEĆ - NIE JESTEM ZE SŁUPSKA. ŻADEN TO PROBLEM! WIĘKSZOŚĆ WOLONTARIUSZY TWORZĄCYCH

TEGOROCZNY SAM NA SCENIE TEŻ JUŻ TUTAJ NIE MIESZKA. TO OSOBY, KTÓRE OD KILKU MIESIĘCY PLANUJĄ URLOPY, WAKACJE, PRZEKŁADAJĄ EGZAMINY PO TO, ŻEBY BYĆ CZĘŚCIĄ TEGO WYDARZENIA. JEŚLI I TY MASZ NA TO OCHOTĘ – ZAPRASZAMY! JEŚLI NIE MASZ TAKIEJ MOŻLIWOŚCI ANGAŻUJ SIĘ W DZIAŁANIA W SWOJEJ OKOLICY. PAMIĘTAJ, ŻE ŚWIAT JEST TAKIM, JAKIM GO TWORZYMY! TY, JA, ONI, MY WSZYSCY. POWIEDZMY WIĘC, ŻE TEN TEKST JEST RODZAJEM WYZWANIA. PODEJMIJ JE, PODNIEŚ

RĘKAWICĘ I ZACZNIJ KREOWAĆ RZECZYWISTOŚĆ, BĄDŹ JEJ CZUŁYM NARRATOREM.

MICHAŁ STUDZIŃSKI



fot. Oliwia Żołnierczyk

AUTORA ZNALEŹĆ MOŻNA WŁAŚCIWIE WSZYSTKIE MOTYWY, KTÓRE ZŁOŻĄ SIĘ NA PÓŹNIEJSZY GENIUSZ. W PRZYPADKU OPOWIADAŃ MAMY JEDNAK DO CZYNIENIA Z NARRACJĄ W OCZYWISTY SPOŚÓB BARDZIEJ ASCETYCZNĄ, UWAŻNĄ I PRZEZ TO, W MOJEJ OPINII, BARDZIEJ OTWARTĄ NA INTERPRETACJĘ, CO SKŁADA SIĘ NA JEDEN Z MOICH FILARÓW LITERACKIEJ ATRAKCYJNOŚCI.

ŚWIETNY WYBÓR TO JEDNO. WYKORZYSTAĆ TAKI ATUT TO DRUGIE.

Z NIUKRYWANĄ RADOŚCIĄ MOGĘ STWIERDZIĆ, ŻE TWÓRCOM MONODRAMU UDAŁO SIĘ TO. SPEKTAKL JEST DOBRZE SKONSTRUOWANY. ROZWIJA SIĘ W RÓWNYM TEMPIE, MA LOGICZNĄ STRUKTURĘ. ŚRODKI WYRAZU ZOSTAŁY WYBRANE ODPOWIEDNIO DO FORMY I TREŚCI. NIE MA W NIM PARTII EWIDENTNIE SŁABYCH LUB PRÓB PRZESADY. ZŁOTY ŚRODEK JEST OKREŚLENIE, KTÓRE NAJLEPIEJ, W MOJEJ OPINII, OKREŚLA SPEKTAKL.

UKRYTY ŻAR

ZA KAŻDYM RAZEM, GDY WIDZĘ MŁODYCH AKTORÓW, SIĘGAJĄCYCH PO WIELKĄ KLASYKĘ LITERATURY ŚWIATOWEJ MIĘKNIE NA MOMENT MOJE KAMIENNE SERCE. W PRZYPADKU SPEKTAKLU „MARZYCIEL” NA PODSTAWIE „BIAŁYCH NOCY” FIODORA DOSTOJEWSKIEGO ZMIĘKŁO NAWET NA DWA MOMENTY. PRZYCZYNA JEST PROSTA. OTÓŻ WCZESNE, KRÓTKIE FORMY PROZATORSKIE AUTORA „ZBRODNI I KARY” BARDZIEJ PRZEMAWIAJĄ DO MNIE, NIŻ ROZBUDOWANE POWIEŚCI. OPŁACANE CZĘSTO OD ILOŚCI STRON, CO MOŻNA BY PRZYPOMNIEĆ, GDYBY BYŁO SIĘ ZŁOŚLIWYM... JAK JA. POMIJAJĄC JEDNAK TĘ OSTATNIĄ UWAGĘ W MŁODZIEŃCZEJ TWÓRCZOŚCI

Milena Piejko, woj. podkarpackie, Jarosławski Ośrodek Kultury i Sztuki, Jarosław
„Marzyciel” na podstawie opowiadania „Białe noce” Fiodora Dostojewskiego, tłum. Władysław Broniewski oraz Gabriel Karski (30’) scenariusz, scenografia, reżyseria Paweł Sroka muzyka Wiktor Marut

JEDNAK JEST W NIM JEDEN ELEMENT WYRAŹNIE ODSTAJĄCY. NIEPASUJĄCY POZIOMEM DO RESZTY. WYBIJAJĄCY SIĘ NA PLAN PIERWSZY I NIEPRZERWANIE O SOBIE PRZYPOMINAJĄCY. TYM ELEMENTEM JEST OSOBA MILENY PIEJKO. NIE POTRAFIĘ ZWERBALIZOWAĆ W SPOSÓB WYSTARCZAJĄCY, CO KONKRETNIE URZEKA MNIE W AKTORCE. JEDNAK MUSZĘ TO POWIEDZIEĆ, NIEZWYKLE SPODOBAŁA MI SIĘ W SWOJEJ ROLI. JEST W MILENIE JAKIŚ RODZAJ UKRYTEGO WYMIARU. POD DELIKATNĄ,

DZIEWCZĘCĄ POWIERZCHOWNOŚCIĄ SKRYWA POKŁADY: ŻARU, CZARU, IRONII, ŻĄDZY. JEST W NIEJ JAKIŚ DEMON. TA CIEMNA STRONA WYŁANIA SIĘ NIEJ DELIKATNIE I STOPNIOWO, WRAZ Z ROZWOJEM FABUŁY I JEST TO PRZEUROCZE.

PRZYCHODZĄC NA SPEKTAKL WIEDZIAŁEM, JAKĄ HISTORIĘ BĘDĘ OGLĄDAŁ. JEDNAK MYLIŁEM SIĘ, NIE WIEDZIAŁEM NIC. DZIĘKI KREACJI AKTORSKIEJ MILENY PIEJKO TRAGIKOMICZNA HISTORIA TRÓJKĄTA MI-

ŁOSNEGO Z WPISANYM W NIEJ MOTYWEM „ZAPASOWEGO KOCHANKA”, STAŁA SIĘ OPOWIEŚCIĄ ZINDYWIDUALIZOWANĄ, ORYGINALNĄ I GODNĄ ZAPAMIĘTANIA.

MACIEJ SWORNOWSKI

Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Muszę zostać adwokatem diabła, już Ci mówię dlaczego: bo to chodzi o konsekwencję swoich wyborów
- Bardzo to dostojewskie
- Bardzo ładnie mówisz ze sceny, masz temperament teatralny, pięknie płaczesz, cudownie słuchasz

Jan Zdziarski:

- Bardzo mi się od połowy podobało
- Muppet rozbija, jest z innego teatru
- W szyciu bierze udział całe ciało, to jest bardzo ładne
- Tam było tyle powietrza w tych dialogach, ile było potrzeba

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Ja Ciebie kupuję oczywiście
- Jesteś bardzo interesująca w rozmowach z postaciami
- To było bardzo rosyjskie

Joanna Szczepkowska:

- Mam takie poczucie, że każde zdanie się zawiesza
- Wydaje mi się, że ostatnie zdanie nie wybrzmiało tak, jak powinno

MIEĆ STARSZĄ SIOSTRĘ?

PAMIĘTAM, MIAŁAM KILKA LAT, 4 MOŻE 5, PODESZŁAM DO RODZICÓW I Z UŚMIECHEM NA TWARZY OZNAJMIŁAM IM, ŻE CHCIAŁABYM RODZĘNSTWO. NAJLEPIEJ TO STARSZEGO BRATA. SZYBKO ZORIENTOWAŁAM SIĘ, ŻE MOJA ZACHCIANKA JEST CO NAJMNIEJ TRUDNA, BY NIE POWIEDZIEĆ NIEMOŻLIWA DO ZREALIZOWANIA. UŚWIADOMIWSZY SOBIE TO, POSTANOWIŁAM NAWET NIE WYPOWIADAĆ KOLEJNEJ MYŚLI O SIOSTRZE

BLIŹNIACZCE I OSTATECZNIE UZNAŁAM, ŻE MŁODSZA SIOSTRA LUB BRAT WYSTARCZĄ. WYOBRAŻAŁAM SOBIE, JAK SPĘDZAMY WSPÓLNIE DŁUGIE GODZINY NA PLACU ZABAW, DENERWUJEMY RODZICÓW, ODGRYWAMY PRZEDSTAWIENIA DLA PLUSZOWEJ PUBLICZNOŚCI, PROWADZIMY RESTAURACJĘ, W KTÓREJ SPECJALNOŚCIĄ SĄ PĄCZKI Z PIASKU W BŁOTNEJ POLEWIE, KŁÓCIMY SIĘ O NIEISTOTNE RZECZY, ALE NIEZALEŹNIE CO BY SIĘ NIE DZIAŁO, ZAWSZE JESTEŚMY DLA SIEBIE WSPARCIEM. NAWET PRZEZ

Natalia Dyjak, woj. lubelskie, Gminny Ośrodek Kultury, Ulan-Majorat

„Ja... siostra Fridy” na podstawie tekstu „Frida” Barbary Mujica (20')

scenariusz Sławomir Żyłka, Natalia Dyjak

scenariusz, reżyseria Sławomir Żyłka

MOMENT NIE POMYŚLAŁAM, ŻE MOGŁABYM ZAŁOWAĆ POSIADANIA RODZEŃSTWA.

ZDECYDOWANIE NIE MOŻE TEGO POWIEDZIEĆ BOHATERKA MONODRAMU „JA... SIOSTRA FRIDY”, W KTÓRĄ WCIĘLA SIĘ NATALIA DYJAK. MŁODA AKTORKA W SWOIM SPEKTAKLU POKAZUJE ŻYCIE Z RODZEŃSTWEM Z ZUPEŁNIE INNEJ PERSPEKTYWY. CRISTINA OD URODZENIA BYŁA W CIENIU STARSZEJ SIOSTRY, ZAWSZE BRZYDZSZA, BARDZIEJ PULCHNA, GŁUPSZA, MNIEJ ZDOLNA. KOCHA SIOSTRĘ, A JEDNAK

W GŁĘBI SERCA ODCZUWA RADOŚĆ, GDY TĘ WYNISZCZA CHOROBA. NIE MOŻNA JEJ ZA TĘ EMOCJĘ WINIĆ, WRESZCIE BOWIEM TA STAŁE GORSZA ZACZYNA BYĆ ZAUWAŻANA I DOCENIANA PRZEZ INNYCH. MONODRAMISTKA KONSEKWENTNIE PROWADZI WIDZÓW PRZEZ PRZYKRĄ HISTORIĘ, CHOCIAŻ NIE OPUSZCZA MNIE WRAŻENIE, ŻE ZA MAŁO JEST CRISTINY W OPOWIEŚCI O CRISTINIE. NATALIA UTRZYMUJE MOJĄ UWAGĘ SZCZEGÓLNIE INTENSYWNIE W DRUGIEJ POŁOWIE PRZEDSTAWIENIA, KIEDY AKTORKA RAZEM Z PUBLICZNOŚCIĄ



fot. Szymon Wojewoda

Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Bardzo ładnie krzyczysz
- Potrafisz mówić organicznie dialogi
- Twoja narracja w pewnym momencie jest tak narracyjna, że ja tracę kontakt z opowieścią
- Mam wrażenie, że dramaturgicznie się nieco rozłązi, ale już Ci nie powiem gdzie

Jan Zdziarski:

- Za dużo pokazywania w tym przedstawieniu
- Najbardziej prawdziwa byłaś, jak dookreślałaś siebie
- Otwarta pointa chyba najwięcej mi powiedziała, bardzo mi się to spodobało

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Bardziej potrzebowałabym siostry w tym przedstawieniu
- Masz bardzo ładny głos
- Scena daje Ci blask

Joanna Szczepkowska:

- Spróbuj opowiedzieć „o czym to jest?”, ale tak, jakby dziecko zadało Ci to pytanie

ZANURZA SIĘ W GŁĘB OPOWIADANEJ HISTORII, A GRA STAJE SIĘ BARDZIEJ NATURALNA. WCZEŚNIEJ CZUJĘ SIĘ PRZYTŁOCZONA ILUSTRACYJNOŚCIĄ, ZA MAŁO JEST POZOSTAWIONEJ PRZESTRZENI DLA WYOBRAŹNI ORAZ DLA AKTORKI. SZKODA, BO UWAŻAM, ŻE NATALIA MA W SOBIE BARDZO DUŻO POTENCJAŁU, Z TEGO WZGLĘDU TE DROBNE UWAGI KIERUJĘ BARDZIEJ DO REŻYSERA NIŻ AKTORKI.

NATALIO, ŻYCZĘ CI SATYSFAKCJI I SUKCESÓW W TWOJEJ DALSZEJ TEATRALNEJ PODRÓŻY I MAM NADZIEJĘ, ŻE DO ZOBACZENIA!

NICLOA ŁAZARÓW



fot. Michał Studziński

WZGARDZONA WIARA

MÓJ STOSUNEK DO RELIGII NAZNACZONY JEST WRODZONYM UPOŚLEDZENIEM W ZAKRESIE PRZYJMOWANIA SPRAW BEZKRYTYCZNIE. DODATKOWO W KWESTII NAJPOPULARNIEJSZEGO NAD WISŁĄ KULTU MAGICZNEGO, MAM WIEDZĘ DOŚĆ SZCZEGÓŁOWĄ, BO POCHODZĄCĄ Z AUTOPSJI. Z TEGO POWODU OKREŚLAM SIĘ DUMNYM MIANEM POSTKATOLICKIEGO ATEISTY. JEŚLI TRZY WCZEŚNIEJSZE ZDANIA NIE

DOOKREŚLIŁY OSTATECZNIE, JAK BARDZO SCEPTYCZNIE NASTAWIONY JESTEM DO WIARY W NADPRZYRODZONE PORZĄDKI I TYM PODOBNE CUDO. TO PRZYznać MUSZĘ SZCZERZE, ŻE OSOBY RELIGIJNE DZIEŁ NA DWIE KATEGORIE. NIESZKODLIWYCH WARIATÓW, GODNYCH LITOŚCI I POTRZEBUJĄCYCH POMOCY ORAZ NIEBEZPIECZNYCH FANATYKÓW, OD KTÓRYCH TRZYMAĆ SIĘ TRZEBA, JAK NAJDALEJ. DO DRUGIEJ KATEGORII BARDZO CZĘSTO ZALICZAM TZW. URZĘDNIKÓW KOŚCIELNYCH.

WOBEC POWYŻSZEGO STWIERDZAM ZE STANOWCZOŚCIĄ, ŻE FAKT PRZYDZIELENIA MI DO OPISANIA TEKSTU O ZAKONNICZY STANOWI 1534 DOWÓD NA NIEISTNIENIE BOGA. NIE MAM BOWIEM NIC POZYTYWNEGO DO POWIĘDZENIA O TREŚCI SPEKTAKLU. JEST TO DLA MNIE TRAGICZNA HISTORIA ZABURZONEJ PSYCHICZNIE DZIEWCZYNY. POSZUKUJĄCEJ MIŁOŚCI, AKCEPTACJI I RODZINY. PRÓBUJĄCEJ ZBUDOWAĆ RELACJĘ Z WYIDEALIZOWANYM OBRAZEM BOSKIEGO OJCA I MATKI.

Aldona Karska, woj. śląskie, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Zabrze
 „Oblubienica” na motywach tekstu „Zakonnice odchodzą po cichu”
 Marty Abramowicz (20')
 scenariusz Aldona Karska, Katarzyna Boroń
 scenografia, muzyka Aldona Karska
 reżyseria Katarzyna Boroń

ZWABIONA WIZJĄ RADOSNEGO KOŚCIOŁA TRAFIA NA ŁONO INSTYTUCJI RELIGIJNEJ. UTOPIJNA KONCEPCJA RÓWNOŚCI, SPRAWIEDLIWOŚCI, PRACY I POKORY NIE DA SIĘ POGODZIĆ Z RZECZYWISTOŚCIĄ. UCIECZKA

OD ŚWIATA I JEGO WAD ZDERZA SIĘ Z BRUTALNĄ PRAWDĄ O LUDZKIEJ NATURZE.

W PRZECIWIENSTWIE DO ZAWARTOŚCI SPEKTAKLU O NIM SAMYM MOGĘ WYRAZIĆ SIĘ WYŁĄCZNIE POZYTYWNE. NIE ZNAJDUJE ŻADNEJ FAŁSZYWEJ NUTY W TYM PRZEDSTAWIENIU. CIESZYŁO MOJE OKO I ILOŚĆ I JAKOŚĆ WYBRANYCH ŚRODKÓW WYRAZU. PODOBAŁA MI SIĘ STRUKTURA MONODRAMU, KONSEKWENCJA W PROWADZENIU OPowieści I TEMPO JEGO ROZWOJU. PRZEDE WSZYSTKIM SZALENIE WRĘCZ PRZYPADŁA MI DO GUSTU ALDONA KARSKA I JEJ SCENICZNA KREACJA. POWIEM WPROST – SCENA EWIDENTNIE KOCHA TĘ DZIEWCZYNĘ I TO Z WZA-

JEMNOŚCIĄ. WYŚMIENICIE PROWADZI SWOJĄ POSTAĆ. WCUWA SIĘ W JEJ EMOCJE, SZCZERZE JE PRZEŻYWA I ODDAJE JE WIDZOM. OPOWIADA HISTORIĘ NIESŁYCHANIE SMUTNĄ, PROWADZĄC SWOJĄ BOHATERKĘ OD WYBUCHÓW MŁODZIEŃCZEGO ŻARU AŻ DO ŻAŁOSNEGO KOŃCA W ODRZUCENIU I REZYGNACJI. MIMO TEGO, ŻE JEJ POSTAĆ KONSEKWENTNIE GAŚNIE I ZAMIERA TO ALDONA BŁYSZCZY BARDZIEJ I BARDZIEJ.

MACIEJ SWORNOWSKI



fot. Weronika Stanisławska

Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Pięknie patrzysz
- Ile jabłek musiało umrzeć do tego przedstawienia?
- Bardzo mi się podobały wątpliwości po leżeniu krzyżem
- Im jesteś bardziej depresyjna, tym głębsza
- Jabłkowa agresja świetna

Jan Zdziarski:

- Temat egzotyczny, a egzotyka pociąga
- Pięknie się to rozpoczyna
- Modlitwy są suche, bez żaru

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Byłaś tu bardzo prościutka i dobrze
- Jabłka, które są bardzo piękne na scenie, ale zaczęły mi się w pewnym momencie gubić

Joanna Szczepkowska:

- Bardzo to było szlachetne w wyrazie
- Masz bardzo piękną twarz
- Bardzo dziwną rzecz zauważyłam: robisz coś w rodzaju przygotowawczych min
- Zostanie mi w pamięci ten monodram

Julia Ćwian, Klub 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich, Przemysł

„Na jedną kartę” na podstawie tekstów: „Drwal” Andrzeja Kondratiuka i Michała Witkowskiego, „Bieguni” Olgi Tokarczuk oraz „Bezdomna” Katarzyny Michalak (25’) scenariusz i reżyseria Elżbieta Bernatek



fot. Maja Chrzan

POŻEGNANIE – POWITANIE

OBSERWOWANIE KONKURSÓW I PRZEGLĄDÓW, BYCIE TAM JUROREM MA KILKA WAD I UCIAŻLIWOŚCI, MA TEŻ WIELE ZALET. JEDNĄ Z PODSTAWOWYCH JEST MOŻLIWOŚĆ OBSERWOWANIA DORASTANIA I DOJRZEWANIA RECYTATORÓW. JULIĘ ĆWIAN POZNAŁEM DOBRE 5 LAT TEMU W CZASIE WOJSKOWYCH ELIMINACJI KONKURSOWYCH W KRAKOWIE. BYŁEM ONIEMIAŁY Z ZACHWYTU NAD CAŁĄ GRUPĄ, KTÓREJ JULIA BYŁA CZĘŚCIĄ I PODPORĄ. SPOTYKALIŚMY SIĘ POTEM NA KONKURSACH JESZCZE KILKA RAZY, A JULIA Z DOBRZE ZAPOWIADAJĄCEJ SIĘ DZIEWCZYNKI STAWAŁA SIĘ PIĘKNĄ, MŁODĄ, UTALENTOWANĄ KOBIETĄ. SŁYSHAŁEM JĄ MÓWIĄCĄ, ŚPIEWAJĄCĄ, PODZIWIAŁEM JAKO INSTRUMENTALISTKĘ, W KAŻDEJ ROLI CZUŁA SIĘ DOBRZE I BEZ WĄTPLIENIA MOŻNA BYŁO POWIEDZIEĆ, ŻE SCENA JEST JEJ MIEJSCEM.

KIEDY PISAŁEM TE SŁOWA, MÓJ PRZYJACIEL ZAPYTAŁ CZEMU TAK DUŻO JUŻ NAPISAŁEM A WCIAŻ NIC O SPEKTAKLU. WYDAJE MI SIĘ, ŻE GAZETA FESTIWALOWA TO NAJLEPSZE MIEJSCE, ŻEBY PODZIELIĆ SIĘ WRĄŻENIAMI Z OBSERWOWANIA DOJRZEWANIA SCENICZNEGO MŁODYCH WYKONAWCÓW, PO WTÓRE – JULIA

ĆWIAN JEST SZCZĘŚLIWĄ STUDENTKĄ AKADEMII TEATRALNEJ W WARSZAWIE, STUDIA ZACZYNA W PAŹDZIERNIKU. WYSTĘP NA 66. OKR JEST WIĘC JEJ POŻEGNANIEM Z AMATORSKIM RUCHEM ARTYSTYCZNYM. POŻEGNANIE, NA OGÓL, KOJARZY SIĘ SMUTNO – Z NIEODWOŁALNOŚCIĄ, OSTATECZNOŚCIĄ W ZNACZENIU GRANICZNYM. CHCIAŁBYM JEDNAK, ŻEBYŚMY W TYM WYPADKU ODKRYLI NOWE ZNACZENIE SŁOWA POŻEGNANIE, KTÓRE JEST POWITANIEM NOWEGO ETAPU W ŻYCIU. TA DOŚĆ FRENETYCZNA KONSTRUKCJA LOGICZNA MIMO WSZYSTKO MA SENS – GDYBY NIE AMATORSKI RUCH TEATRALNY, GDYBY NIE WYSTĘPY W OKR CZY INNYCH KONKURSACH JULIA NIE MOGŁABY DZIŚ ZE SCENY POKAZAĆ NAM BARDZO DOBREGO, KONSEKWENTNIE PROWADZONEGO SPEKTAKLU. NIE ZOBACZYLIBYŚMY JEJ POCZUCIA HUMORU, UMIEJĘTNOŚCI OBSERWACJI I OPOWIADANIA HISTORII. WYZNANIA MŁODEJ KOBIETY I JEJ PROBLEMÓW Z PŁCIĄ PRZECIWNIE ODMIENNĄ, ZMAGANIA Z WŁASNYMI KOMPLEKSAMI SĄ MATERIAŁEM NA DRAMATYCZNY SPEKTAKL, MOŻNA ZŁOŻYĆ Z TEGO KILKA ŁZAWYCH HISTORII, NAWET OPIERAJĄC SIĘ NA TAK ZNAKOMITYCH TEKSTACH LITERACKICH. TU JEDNAK BYŁO ODWROTNIEM – BYŁO LEKKO I DOWCIPNIE, ALE NIE ŚMIESZNIE, PROSTO, ALE

Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Z każdym momentem tego przedstawienia byłem coraz bardziej na tak
- Masz mnie, mnie ta historia bierze
- Zacytuję to, co sobie napisałem: „O kurwa!!”
- Z tonacji buffo wchodzisz w tonację autentycznie smutną

Jan Zdziarski:

- A niech szkoła cierpi, że ma taką adeptkę - za dużo umiesz
- To się dobrze ogląda
- Precyzyjnie wytrzymałaś czas na naszą reakcję
- W opanowany sposób nie dawałaś się rozśmieszyć

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Bardzo duży potencjał i umiejętności
- Jedna wątpliwość: na początku nas zauważasz, witasz się, a gdy zaczynasz mówić, nas już nie ma

Joanna Szczepkowska:

- Bardzo sceniczna osobowość
- Jesteś świetnym materiałem na aktorkę
- Najlepiej jest tam, gdzie jest autoironia
- Trzeba popracować nad prawdą w liryzmach

NIE PROSTACKO, Z GENIALNĄ WOLTĄ NA KONIEC. WŁAŚNIE – JESZCZE JEDNO – LITERATURA. JULIA SKORZYSTAŁA Z DOBREJ LITERATURY BIORĄC NA WARSZTAT TEKSTY KONDRATIUKA I TOKARCZUK. WIELKI PLUS ZA TO, BO NIE WSZYSCY TEGOROCZNI UCZESTNICY PAMIĘTALI O TYM, ŻEBY REGULAMIN I ZAŁOŻENIA KONKURSU PRZECZYTAĆ.

CIESZĘ SIĘ, ŻE JULIA ĆWIAN ROZPOCZYNA UPRAŻNIONE STUDIA AKTORSKIE, ŻE ZA KILKA LAT BĘDZIEMY MOGLI OGLĄDAĆ JĄ NA POLSKICH I ŚWIATOWYCH – W CO GŁĘBOKO WIERZĘ – ESTRADACH I SCENACH. JULIO, POWODZENIA!

GUSTAW PUCHAŁA

PAPIEROWY PTASZEK

LIRYCZNA WYPOWIEDŹ MŁODZIUTKIEJ AKTORKI, KTÓRA JUŻ NIE JEST DZIEWCZYNKĄ, ALE JESZCZE NIE DO KOŃCA KOBIETĄ WZBUDZA W WIDZU PEWNĄ TKLIWOŚĆ. SŁUCHAJĄC JEJ SŁÓW O POSZUKIWANIU MIŁOŚCI, O SAMOTNOŚCI, NIEPEWNOŚCI, O MŁODZIĘNCZYM, NIESAMOWICIE CZUŁYM ODCZUWANIU ŚWIATA CHCIAŁOBY SIĘ UCHRONIĆ JĄ PRZED TYM, CO MOŻE JĄ URAZIĆ, ZABOLEĆ. ALE ONA NIE JEST JUŻ DZIECKIEM, SAMA MUSI DOTKNAĆ TEGO, CO NIESIE ŻYCIE, I WIE O TYM.

SARA CHWASTEK, KTÓRA REPREZENTOWAŁA W SŁUPSKU WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE, JEST AUTORKĄ SCENARIUSZA SWOJEGO MONODRAMU. SKOMPONOWAŁA TEŻ DO NIEGO MUZYKĘ. JEST TO WIĘC JEJ BARDZO OSOBISTE WYSTĄPIENIE, PODCZAS KTÓREGO ODKRYWA PRZED PUBLICZNOŚCIĄ SWOJĄ WRAŻLIWOŚĆ, SWOJE LĘKI, OCZEKIWANIA I NADZIEJE. ZABIERA WIDZÓW W PODRÓŻ ZE SOBĄ. I DAJEMY SIĘ JEJ PONIEŚĆ.



fot. Oliwia Żołnierczyk

Sara Chwastek, woj. podkarpackie, Miejski Ośrodek Kultury, Dębica
 „Tkliwostki” spektakl autorski (15’)
 scenariusz, muzyka Sara Chwastek
 przygotowanie wokalne Magdalena Białoruca-Ogorzelec
 reżyseria Dominika Migoń

MOCNĄ STRONĄ MONODRAMU JEST NIEWĄTPLIWIE ŚPIEW AKTORKI. CZYSTY GŁOS ROZBRZMIEWA W TEATRALNEJ SALI Z DUŻĄ SIŁĄ I PEWNOŚCIĄ. ZNACZNIE LEPIEJ SŁUCHA SIĘ JEJ ŚPIEWU NIŻ MONOLOGU, W KTÓRYM MOMENTAMI NIEPOTRZEBNIE PODNOSI GŁOS, KRZYCZY, KIEDY MOŻE WYSTARCZYŁOBY POŁOŻYĆ SILNIEJSZY AKCENT NA WYPOWIADANE SŁOWA. NIEŻLE OGRYWA JEDYNY NA SCENIE REKWIZYT – PERKUSYJNY TALERZ UMIESZCZONY NA STATYWIE. SŁUŻY JEJ DO WYBIJANIA RYTMU, WYŁADOWANIA ZŁOŚCI, JAKO TARCZA OBRONNA. WIELE FUNKCJI W JEDNYM PRZEDMIOCIE.

I BARDZO CIEKAWY ZAKOŃCZENIE. NIESPODZIEWANIE W RĘKU AKTORKI POJAWIA SIĘ PAPIEROWA ZABAWKA, KTÓRĄ MOCUJE NA INSTRUMENCIE I ZACZYNA OBRAĆ, IMITUJĄC TYM SAMYM KARUZELĘ Z WESOŁEGO MIATECZKA. CZYŻBY NIE CHCIAŁA PORZUCIĆ BEZPIECZENEGO, DZIECIĘCEGO ŚWIATA? CZYŻBY CHCIAŁA ODSUNĄĆ OD SIEBIE MOMENT WEJŚCIA W DOROSŁOŚĆ? PRZESUNĄĆ GO W CZASIE? CZY CHCIAŁA NAM POWIEDZIEĆ, ŻE NIE JEST JESZCZE GOTOWA, CHOCIAŻ JUŻ TAK WIELE ROZUMIE? NA TO PUBLICZNOŚĆ, POZOSTAWIONA W NIECO ONIRYCZNYM NASTROJU, MUSI ODPOWIEDZIEĆ JUŻ SOBIE SAMA.

JOANNA JUSIANIEC

KULINARNE NIEPOROZUMIENIA

TEŻ LUBIĘ WŁOSKĄ KUCHNIĘ, WIĘC W TYM MIEJSCU MÓGŁBYM ZAKOŃCZYĆ RECENZJĘ MONODRAMU KAROLA WNUKA I UDAĆ SIĘ DO JEDNEJ Z WIELU SŁUPSKICH PIZZERII, TUDZIEŻ DO WARZYWNIAKA PO KILKA BAKŁAŻANÓW. „NAWRÓCENIE” MA JEDNAK W ZANADRZU KILKA INNYCH ATUTÓW, O KTÓRYCH WARTO TU WSPOMNIEĆ, ZATEM KONTYNUUJMY.

BOHATEREM MONODRAMU JEST MŁODY, WYWODZĄCY SIĘ Z PROWINCJI MĘŻCZYŻNA, KTÓRY PRZYJEŹDŹA DO DUŻEGO MIASTA NA STUDIA. CZAS ODLICZA OD ŚWIĄT DO ŚWIĄT, CIESZĄC SIĘ UROKAMI ŻYCIA W METROPOLII. ŻYCIA JAKŻE INNEGO OD TEGO, KTÓRE ZNA Z RODZINNEGO DOMU. WPAJANE MU PRZEZ ZABORCZĄ MATKĘ TRADYCYJNE WARTOŚCI ODCZUWA, JAKO CORAZ BARDZIEJ OBCE, A KAŻDĄ KOLEJNĄ WIZYTĄ W RODZINNEJ MIEJSCOWOŚCI STAJE SIĘ CORAZ TRUDNIEJSZA DO PRZETRAWIENIA. ZACZYNA SIĘ NIEWINNIE, OD RÓŻNIC W KULINARNYCH UPODOBANIACH. PÓŹNIEJ DOCHODZI

Omówiono

Marcin Bortkiewicz

- Jesteś bardzo podobna do Marii de Medeiros
- Jesteś wrażliwa na scenie, ja się czuję bezradny, dotykasz takich strun wrażliwości, że ja bardzo chciałbym Ci pomóc
- Delikatnie otwierasz oczy i dziwisz się, że jesteśmy
- Przedstawienie ma medytacyjny charakter, medytacja polega na tym, żeby się odgradzić od rzeczywistości, ale problem w tym, że my tam jesteśmy
- Musisz nas otworzyć na wspólną medytację

Jan Zdziarski

- Myślę, że opowieść zaginęła w tej przestrzeni, w której przyszło Ci grać
- Kiedy byliśmy bliżej pozwalałaś się posłuchać
- Przez chwilę pomyślałem, że to „Cierpienia Młodego Wertera” w wersji kobiecej, ale Werter jednak był chłopem, on bardziej krzyczał

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek

- Pięknie śpiewasz, chce się Ciebie słuchać
- Śliczny pomysł z ptaszkiem
- Jesteś delikatna w tym wszystkim, czasem się zastanawiam czy nie za bardzo
- Mam wrażenie, że trochę uciekałaś od nas

Joanna Szczepkowska

- Początek mnie zaniepokoił
- Ja tego okna nie widzę, może tę okność trzeba bardziej nam pokazać
- Gdy śpiewałaś, byłaś najbardziej sobą

Karol Wnuk, woj. małopolskie, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków

„Nawrócenie” spektakl autorski (25')

scenariusz, reżyseria, scenografia, muzyka Karol Wnuk

opieka artystyczna i reżyserska Marlena Topolska

OBDARCIE Z INTYMNOŚCI, NADOPIEKUŃCZOŚĆ, KWESTIE WIARY I NA KONIEC ORIENTACJA SEKSUALNA. TEMAT ZNANY I PRZERABIANY WIELOKROTNIEM, TU DOCZekał SIĘ DOŚĆ NIETYPOWEJ FORMY.

KAROL WNUK W „NAWRÓCENIU” OBSADZIŁ SIĘ NIEMAL W KAŻDEJ MOŻLIWEJ ROLI. AKTORA, SCENARZYSTY, REŻYSERA I AUTORA MUZYKI, ZA CO NALEŻĄ MU SIĘ SŁOWA UZNANIA. ZAINTRYGOWAŁ MNIE SPOsÓB POPROWADZENIA NARRACJI. NASU-

WAJĄCY SKOJARZENIA ZE STAND-UPEM WSTĘP, PRZECHODZĄCY W ZABAWNĄ I MOMENTAMI PORYWAJĄCĄ MELORECYTACJĘ JEST JEDYNIEM PRZYSTAWKĄ PRZED DANIEM GŁÓWNYM, KTÓRYM JEST DIALOG BOHATERA Z, DOCHODZĄCYM Z OFFU, GŁOSEM WSPOMNIANEJ WCZEŚNIEJ MATKI. NA POCZĄTKU LEKKI, Z MINUTY NA MINUTĘ, PRZYBIERA NA WADZE, BY NA KOŃCU POZOSTAWIĆ WIDZA W ZUPEŁNIE ODMIENNYM NASTROJU. KOŃCÓWKA POTRAFI ZAGRAĆ NA EMOCJACH WIDZA I TU NALEŻY SIĘ

POCHWAŁA.

MAM JEDNAK MIESZANE UCZUCIA, CO DO REALIZACJI WSPOMNIANEGO DIALOGU. W PEWNYM MOMENCIE MOŻNA ODNIEŚĆ WRAŻENIE, ŻE GŁÓWNA ROLĘ PRZEJMUJE GŁOS Z NAGRANIA, SPYCHAJĄC KAROLA NA DRUGI PLAN. DOMYŚLAM SIĘ, ŻE JEST TO ZAMIERZONY EFEKT, MAJĄCY ZOBRAZOWAĆ EFEKT STOPNIOWEGO TŁAMSZENIA BOHATERA. NIE SPOsÓB JEDNAK ODRZUCIĆ OD SIEBIE WRAŻENIA, ŻE AKTOR ROZMAWIA Z TAŚ-

Omówiono

Marcin Bortkiewicz

- Mam wrażenie, że oglądamy coś na kształt teatru dokumentalnego
- Matka jest nad-matką
- Rozebrałeś się do końca i zjebicie, bardzo dobrze
- Bardzo mocno do mnie przemówiło to przedstawienie
- Jestem wdzięczny, że podzieliłeś się tym wszystkim ze mną

Jan Zdziarski

- Jakoś nie mogę dotrzeć do konsekwencji rozwoju tego zdarzenia, którego byłem świadkiem
- Wychodzisz z tej szafy i nie wiem co dalej
- Rap fajny
- Niedoinwestowany pozostaję

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek

- Bardzo ważny temat
- W pewnym momencie matka przejęła kontrolę, Ciebie nie ma
- Brakowało mi walki

Joanna Szczepkowska

- Ja jestem zachwycona
- To nie jest wszystko idealne, ale jest w tym smak
- Zadałam sobie pytanie, dlaczego właściwie nie grasz matki
- Czasem naprawdę możesz mieć twarz zero

MA, NIE ZAWSZE TRAFIAJĄC SWOJĄ KWESTIĄ IDEALNIE W PUNKT. TEN MANKAMENT MOGĘ JEDNAK ŁATWO PRZEBOLEĆ, BO „NAWRÓCENIE” POTRAFI ZAINTRYGOWAĆ I SPROWOKOWAĆ DO DYSKUSJI.

KRZYSZTOF PRZYGODA



fot. Maja Chrzan

ORGANIZATORZY

SŁUPSKIE
TOWARZYSTWO
KULTURY
TEATRALNEJ



SŁUPSKIE
OK



REDAKCJA

Redaktor naczelny: Maciej Swornowski
Redaktorzy: Joanna Jusianiec, Nicola Łazarów,
Krzysztof Przygoda, Gustaw Puchała, Michał
Studziński.

PATRONAT

Patronat i wsparcie finansowe



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Honorowy Gospodarz



Prezydentka Miasta Słupska
Krystyna
Danilecka-Wojewódzka

Patronat Honorowy



MIECZYŚLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓLFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW



WOJEWÓDZTWO
POMORSKIE



Miasto
Słupsk



PARTNERZY



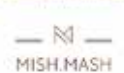
INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO



TEATR LALKI
TĘCZA



SOSiR
Słupsk



Fotoreporterzy: Grzegorz Boroszko, Maja Chrzan,
Konrad Janicki, Maksymilian Pyzio, Weronika
Stanisławska, Klaudia Śpiewak, Szymon Wojewoda,
Oliwia Żołnierczyk.
(opieka merytoryczna działu foto: Jadwiga
Girsa-Zimna)

PATRONAT MEDIALNY



WYDAWCA

SŁUPSKI OŚRODEK KULTURY, SŁUPSKIE
TOWARZYSTWO KULTURY TEATRALNEJ
TEATR RONDO
UL. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO 5A, 76-200 SŁUPSK
RONDO@SOK.SLUPSK.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa
Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji
Kultury

ISSN 0265-7821



9 770265 782713